

## Przeglądy i komentarze

### „PRZECIEKI” Z TAJNYCH ROKOWAŃ NIEMIECKO-RADZIECKICH W 1939 ROKU

Wertując stary rocznik „Dziennika Bydgoskiego” natrafiłem na artykuł pt. *Kłamiwa propaganda niemiecka w Ameryce*.<sup>1</sup> Jest to najwcześniejszy przeciek o toczących się w 1939 r. rokowaniach między Rzeszą Niemiecką a Związkiem Radzieckim w sprawie tzw. paktu o nieagresji i związanego z nim tajnego układu o ich wzajemnych sferach interesów. Czytelnik „Dziennika Bydgoskiego” Józef Czuba otrzymał podaną w artykule informację wraz z mapą od swego zamieszkałego w Stanach Zjednoczonych brata, który przeczytał ją w chicagowskim „Dzienniku Zjednoczenia” powtarzającym tę wiadomość za dziennikarzem „Chicago Tribune” nazwiskiem Donald Day. To pierwsze źródło nie jest mi niestety znane, podobnie jak „Dziennik Zjednoczenia”.

Zaskoczyła mnie data publikacji w „Dzienniku Bydgoskim” – 9 lipca 1939 r. Wobec tego publikacja w „Chicago Tribune” musiała nastąpić co najmniej w czerwcu 1939 r., a więc w drugim miesiącu niemiecko-radzieckich rokowań gospodarczych, dla których Związek Radziecki domagał się stale „podstawy politycznej”. Rozpoczęły się one – jak wiadomo – w maju 1939 r.

Zdumiewa także fakt, że w prasie światowej artykuł Donalda Day’a nie miał żadnego oddźwięku, nie było też echa publikacji „Dziennika Bydgoskiego” w Polsce. Czy dowiedział się o tym ambasador polski w Waszyngtonie, czy wiadomość dotarła do ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie? Milczenie można chyba przypisać temu, że rewelacja wydawała się niewiarygodna – właśnie „kłamiwa propaganda niemiecka”.

Oczywiście trudno powiedzieć, że projekt podziału Polski – jak pisze Donald Day – był inicjatywą radziecką. Była to koncepcja niemiecka. Chodziło o neutralizację Związku Radzieckiego w razie niemieckiego ataku na Polskę, także w obliczu planowanego już wówczas ataku na mocarstwa zachodnie. Gdyby nie niemieckie zamysły, nie byłoby paktu o nieagresję.

Polska wybitnie okrojona na zachodzie miała być niemieckim protektoratem ze wschodnią granicą na rzekach Bug i San. Tak istotnie myśleli Niemcy przez krótki czas po wojnie wrześniowej. Tajny układ z 23 sierpnia 1939 r. przewidywał radziecką granicę interesów znacznie dalej na zachód wzdłuż rzek Pisa, Narew, Wisła, San – miała sięgać aż pod Warszawę, pozostawiając Litwę w niemieckiej sferze. We wrześniu 1939 r. nastąpiła zmiana, a raczej wymiana. Związek Radziecki cofnął się nad Bug, oddając część województwa warszawskiego i województwo lubelskie, a w zamian otrzymał Litwę (układy z 28 września 1939)<sup>2</sup>.

Skąd Donald Day miał wspomniane informacje? Odpowiedź można znaleźć już w ogłoszonej w 1952 r. pracy Williama L. Langer’a i S. Everett Gleasona *The Challenge to Isolation*. Langer, który podczas wojny współpracował z tajnymi służbami, stwierdził, że ambasada USA w Moskwie otrzymywała latem 1939 r. od pracowników niemieckiej ambasady „wyczerpujące i precyzyjne informacje o niemiecko-radzieckich rokowaniach (...). Roosevelt orientował się w tych sprawach znacznie lepiej niż Paryż i Londyn<sup>3</sup>. Więcej światła rzucił na to urzędnik ambasady USA Charles

<sup>1</sup> „Dziennik Bydgoski” z 9 VII 1939.

<sup>2</sup> Z. Mazur, *Niemiecko-radzieckie porozumienie z sierpnia i września 1939 r.* „Przegląd Zachodni” nr 4/1989, ss. 125-151.

<sup>3</sup> I. Fleischhauer, *Der Pakt Hitler – Stalin und die Initiative der deutschen Diplomatie 1938-1939*. Berlin, Frankfurt a/M. 1990, s. 124. Studium Ingeborg Fleischhauer zawiera niezwyk-

Eustis Bohlen w swych wspomnieniach *Witness to History 1929 - 1969*. Jego informatorem był – jak się okazało – *attaché* ambasady niemieckiej – Hans von Herwarth. Herwarth ogłosił w latach 1981 - 1982 swoje wspomnienia, w których cytuje obszerny fragment raportu przekazanego przez Bohlena do departamentu stanu<sup>4</sup>.

Herwarth od samego początku rokowań zdawał sobie sprawę, że nie mocarstwa zachodnie, Wielka Brytania i Francja, zawrą układ ze Związkiem Radzieckim, a uczyni to Rzesza Niemiecka. Cieszył się on zaufaniem, a nawet przyjaźnią ambasadora Rzeszy w Moskwie Friedricha Wernera von Schulenburga, obydwaj byli dyplomatami starej daty i przeciwnikami narodowego socjalizmu. Schulenburg jednak nie wiedział, że jego osobisty sekretarz informował o przebiegu rokowań najpierw swego kolegę z ambasady włoskiej nazwiskiem Relli i aluzyjnie dyplomatów z ambasady francuskiej i brytyjskiej i następnie z całym zaufaniem zwrócił się do Bohlena z ambasady Stanów Zjednoczonych. Zdaniem Herwartha – Schulenburg dążył tylko do przywrócenia niemiecko-rosyjskich stosunków z czasów Bismarcka. Z rozpaczą – rzekomo – oglądał rezultat swych wysiłków, widząc, że doprowadziły one do drugiej wojny światowej, która pociągnie Niemcy w przepaść. Czy istotnie nie wiedział, dokąd Hitler zmierza?

Zdawał sobie z tego sprawę od 1936 r. Herwarth, który wspominając swą rozmowę z kolegami w dniu 6 kwietnia 1936 r. z okazji wkroczenia wojsk niemieckich do Nadrenii powiedział, że Hitler wcieli Austrię do Rzeszy i napadnie na Polskę, co wywoła drugą wojnę światową<sup>5</sup>.

Relacja Herwartha jest krótka – to tylko jeden rozdział w jego książce o stosunkach między Rzeszą a Związkiem Radzieckim. Autor ogranicza się do charakterystyki niemiecko-radzieckich rokowań oraz swoich kontaktów z Rellim i Bohlenem, sądząc, że w ten sposób uniemożliwi zawarcie porozumienia. Stanowisko niemieckie znalazło dobitny wyraz w instrukcji ministra spraw zagranicznych Joachima von Ribbentropa dla ambasadora w Moskwie z 25 maja 1939 r.: „Gdyby wbrew naszej woli doszło do wojny w Polskę (...) będziemy w miarę możliwości uwzględniali radzieckie interesy” (ta instrukcja nie została jednak jeszcze wówczas wysłana)<sup>6</sup>. Herwarth wspomina swe rozmowy z amerykańskim dyplomatą: „Gdy dzisiaj myślę o swoich kontaktach z Bohlenem, wracam przede wszystkim do jednej sprawy, a mianowicie, że Hitler Polskę zaatakuję (...). Zawsze starałem się go przekonać, że Hitler jest gotów poświęcić kraje bałtyckie, a może jeszcze więcej, aby mieć wobec Polski wolną rękę”. A opisując swe pożegnanie z Bohlenem w sierpniu 1939 (autor zgłosił się do wojska) pisze: „Byłem przybity i smutny i w tym nastroju rozmawiałem z nim po raz ostatni o rezultacie niemiecko-radzieckich rokowań, które doprowadziły do tego, co zawsze zapowiadałem”<sup>7</sup>. Nie ma u Herwartha wyraźnego planu podziału Polski, w jednym ze sprawozdań Bohlena powtórzonym przez Herwartha powiedziano tylko, że Rzesza nie zamierza zająć całej Polski<sup>8</sup>. Niemniej niemiecki projekt podziału Polski powstał chyba

tych rozmiarów dokumentację. Autorka dotarła nawet do odnalezionego prywatnego archiwum ambasadora Schulenburga i miała dostęp do akt radzieckich. W toku naszych rozważań sięgniemy niejednokrotnie do podanych tam źródeł.

<sup>4</sup> H. von Herwarth, *Between Two Evils*. Nowy Jork 1981 (w niemieckim wydaniu: *Zwischen Hitler und Stalin*. Frankfurt a/M., Berlin 1982). O wspomnieniach Herwartha i Bohlena pisali: H. Batowski, E. Król, „Polityka” z 11 III 1989 i 12 VIII 1989.

<sup>5</sup> H. von Herwarth, *op. cit.*, ss. 78 - 79 (wyd. 1986) „Moja żona przypomina sobie jeszcze wyraźnie gorącą dyskusję, która miała miejsce 6 kwietnia 1936 r., chodziło wtedy o wkroczenie niemieckich wojsk do zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii. Twierdziłem wówczas, że Hitler nawet w obliczu konferencji angielskiego i francuskiego sztabu generalnego nie da się odwieść od swych «niespodzianek sobotnich». On wcieli Austrię do Rzeszy i zajmie Polskę. To oznacza drugą wojnę światową. Moi starsi koledzy, którzy przeżyli pierwszą wojnę światową, wysmiali mnie mówiąc, że takie szaleństwo, jak pierwsza wojna światowa nie może się powtórzyć. Dyskusja stała się coraz bardziej gorąca, straciłem panowanie nad sobą, powtarzając uparcie: Wojna światowa rzymskie dwa jest pewna jak Amen w pacierzu”.

<sup>6</sup> H. von Herwarth, *op. cit.*, s. 167; I. Fleischhauer, *op. cit.*, ss. 204, 491, przyp. 70; Akten zur deutschen auswärtigen Politik. Ser. D VI, nr 441.

<sup>7</sup> H. von Herwarth, *op. cit.*, s. 183.

<sup>8</sup> Jw., s. 176.



równocześnie ze wspomnianą wyżej instrukcją Ribbentropa z 25 maja 1939 r. Hans von Herwarth przekazał ją Bohlenowi.

Publikacja w „Chicago Tribune” jest dowodem, że niemiecki projekt powstał już we wczesnym stadium niemiecko-radzieckich rokowań. Niemcy starali się przekonać swego partnera, że ich intencje są szczerze, nie odślaniali jednak w pełni swych zamysłów, na co strona radziecka reagowała z wielką rezerwą, domagając się dla chronologicznie wcześniejszych pertraktacji gospodarczych „podstawy politycznej” i związanej z tym konkretnej propozycji. W pewnej chwili Hitler otrzymał via Londyn informacje, że Związek Radziecki skłania się do zawarcia układu z mocarstwami zachodnimi. Aby do tego nie dopuścić, zapadła w nocy z 29 na 30 lipca 1939 r. decyzja, że trzeba zagrać w otwarte karty<sup>9</sup>. Hitler wysłał natychmiast specjalnego kuriera do ambasadora Schulenburga, a 3 sierpnia 1939 r. telegrafował do niego Ribbentrop: „Nie ma od Bałtyku po Morze Czarne problemu, którego nie dałoby się między nami rozwiązać. Nad Bałtykiem jest dla nas obydwóch miejsce (...). W razie polskiej prowokacji Polska zostanie w ciągu tygodnia załatwiona. Mając na myśli ten przypadek, powiedziałem aluzyjnie (w rozmowie z *chargé d'affaires* Georgijem Astachowem), że porozumiemy się co do losu Polski”<sup>10</sup>. A w dniu 8 sierpnia 1939 r. Astachow donosił swemu ministrowi spraw zagranicznych Mołotowowi: „Niemcy usiłują w nas wywołać wrażenie, że byłiby gotowi oświadczyć swe *desinteressement* losem krajów bałtyckich (z wyjątkiem Litwy), losem Besarabii i rosyjskiej części Polski oraz zrezygnować z roszczeń do Ukrainy. Za to chcieliby od nas uzyskać zapewnienie, że nie interesuje nas Gdańsk, niegdyś niemiecka część Polski powiększona może o tereny aż do linii Warty, a nawet Wisły, oraz Galicja. Rozmowy tego rodzaju byłyby według Niemców tylko możliwe, o ile zrezygnujemy z zawarcia wojskowych i politycznych umów z Anglią i Francją. Nie twierdzą, że Niemcy są gotowi podchodzić do ewentualnej umowy poważnie i przestrzegać jej przez dłuższy czas. Uważam tylko, że myślą na na najbliższą przyszłość porozumieć się z nami w powyższych sprawach, aby w razie wojny z Polską nas zneutralizować”<sup>11</sup>. W dniu 15 sierpnia 1939 r. nastąpiło ze strony Niemiec dalsze ponaglenie, a tuż potem złożyły one Związkowi Radzieckiemu propozycję zawarcia paktu o nieagresji, co mieściło w sobie koncepcję tajnego układu w sprawie podziału Polski.

A jaki był oddźwięk przekazanych przez Bohlena rewelacji Herwartha w Stanach Zjednoczonych? Zanim odpowiemy na to pytanie, musimy zwrócić uwagę na przenikliwego amerykańskiego dyplomatę Josepha Davies'a, byłego ambasadora USA Moskwie, a od lata 1939 r. ambasadora w Brukseli. Ogłosił on swe dokumenty już w czasie wojny *Mission to Moscow... Notes and Comments up to 1941* (London 1942), w wydaniu niemieckim – *Als Botschafter in Moskau* (Zürich 1943). Davies uznał mowę Stalina z 10 marca 1939 r. przed XVII kongresem partyjnym za bardzo poważny sygnał alarmowy pod adresem mocarstw zachodnich. Stalin dał wówczas do zrozumienia, że Związek Radziecki nie jest gotów za Francję i Wielką Brytanię „wyciągać kasztany z ognia” (taki był sens jego mowy, lecz nie słowa). Wówczas Davies poprosił swego londyńskiego kolegę, aby ten ostrzegł brytyjskiego premiera Chamberlaina, że „jeśli oni (Anglia i Francja) nie będą ostrożni, popchną Hitlera w objęcia Stalina”<sup>12</sup>. Podobnie ocenił Davies mowę Mołotowa przed Stalinem z dnia 31 maja 1939 r., widząc w niej aluzyjne ultimatum skierowane do zachodnich mocarstw. Mołotow krytykował ich ustępliwe stanowisko wobec agresorów, Niemiec i Włoch, a w sprawie toczących się pertraktacji powiedział, że skoro Związek Radziecki rokuje z Wielką Brytanią i Francją, to jednak bynajmniej nie zamierza zrezygnować z rozmów handlowych z Niemcami i Włochami. Wprawdzie pertraktacje gospodarcze z Niemcami załamały się, ale nie jest wykluczone, że zostaną znowu podjęte<sup>13</sup>. Otóż Davies rozmawiał w dniu 18 czerwca 1939 r. z prezydentem Rooseveltem, w szczególności poinformował go, że w kołach dyplomatycznych

<sup>9</sup> I. Fleischhauer, *op. cit.*, s. 275.

<sup>10</sup> Akten zur deutschen auswärtigen Politik. Ser. D VI, nr 760.

<sup>11</sup> I. Fleischhauer, *op. cit.*, s. 291.

<sup>12</sup> *Jw.*, ss. 114, 470.

<sup>13</sup> *Jw.*, ss. 215-217.

Brukseli panuje przekonanie, że Hitler stara się wszelkimi siłami wbić klin między mocarstwa zachodnie a Stalina. Roosevelt ze swej strony trafnie oceniał sytuację, bo powiedział Davies'owi, że prosił już radzieckiego ambasadora w Waszyngtonie Umańskija, aby ten zakomunikował Stalinowi, że jeśli jego rząd sprzymierzy się z Hitlerem, to ten po pokonaniu Francji skieruje się przeciw Rosji. Prosił też Davies'a, aby własnymi kanałami przekazał to ostrzeżenie Stalinowi<sup>14</sup>. W owej chwili oczywiście Roosevelt znał już przekazane przez Bohlena informacje Herwartha, tym samym również niemiecki projekt podziału Polski. Wtedy to zapewne zamierzona lub niezamierzona niedyskrecja urzędnika departamentu stanu dotarła do dziennikarza z „Chicago Tribune”.

Wypowiedź Roosevelta trzeba zestawić z innym wydarzeniem, które prezydentowi USA nie mogło być znane. Było ono wyrazem gotowości Związku Radzieckiego do porozumienia z Niemcami. Oto na trzy dni przed rozmową Roosevelta z Davies'em, w dniu 15 czerwca 1939 r., poseł bułgarski Draganow oświadczył w toku niezapowiedzianej uprzednio wizyty kierownikowi politycznego wydziału niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych Woermannowi, że słyszał od radzieckiego *chargé d'affaires* Georgija Astachowa, iż Związek Radziecki byłby skłonny zrezygnować z układu z Anglią, o ile Niemcy zgodzą się na pakt nieagresji; niestety Związek Radziecki nie wie, pominąwszy pewne bardzo niewyraźne aluzje, czego Niemcy chcą. Draganow dodał, że zapewne Astachow złożył mu takie oświadczenie, aby on je Niemcom przekazał<sup>15</sup>. Rzecz jasna, że te sugestie należy pojmować jako wyraźne zaproszenie Niemiec do złożenia konkretnych propozycji pod adresem Związku Radzieckiego.

Niemiecki projekt rozbioru Polski przekraczał stopniowo ściany gabinetów ministerialnych. W lipcu mówiono o nim w niektórych przynajmniej berlińskich kołach dyplomatycznych. Świadczy o tym prywatna korespondencja ambasadora Schulenburga z Alwiną von Duberg, osobą bardzo mu bliską. W liście z 5 lipca 1939 r. pani von Duberg, która była m.in. w rezydencji francuskiego ambasadora w Berlinie Coulondre, napisała do Schulenburga, że w Berlinie krążą straszliwe pogłoski – mówi się o wojnie. Słyszała, że między Hitlerem a Stalinem miała miejsce wymiana poglądów w sprawie rozbioru Polski. Schulenburg odpowiedział: „Twoje «polityczne» wiadomości pobudzają mnie do śmiechu. Nie jesteśmy jeszcze tak daleko, aby Führer i Stalin rozmawiali ze sobą o rozbiórce Polski. Tu właśnie rozpowszechniano wiadomość – i nie tylko tutaj – że von Papen w specjalnej misji przyjeżdża do Moskwy. Niemalże! Nie von Papen przyjeżdża, ale papież”<sup>16</sup>. Założeniem tej kpiny jest podobieństwo słów *Papen* i *Papst*. Może do rozpowszechnienia niepokojących wiadomości przyczyniły się „liczne, anonimowe listy, które otrzymywała codziennie ambasada radziecka”. Zawierały one „dobrą radę”, aby Związek Radziecki zawarł przyjaźń z Niemcami i „przystał na rozbiór Polski”<sup>17</sup>. Tak pisał Astachow do Mołotowa 19 lipca 1939 r. Jeśli tak było, to chyba niedyskrecje nadawców lub adresatów nadawały niemieckim zamysłom pewien rozgłos.

Działania te zmierzały do opisanego wyżej niemiecko-radzieckiego zbliżenia z początku sierpnia, czego wyrazem było wspomniane pismo Astachowa z 8 sierpnia 1939 r. W tym mniej więcej czasie, w sierpniu, a może już w lipcu, polski wywiad otrzymał wiarygodne informacje o niemieckim planie.

<sup>14</sup> Jw., ss. 238, 499.

<sup>15</sup> Akten zur deutschen auswärtigen Politik. Ser. D VI, nr 529.

<sup>16</sup> I. Fleischhauer, *op. cit.*, ss. 256, 503, przyp. 223. Ambasador Schulenburg należał do *Kreisauer Kreis*. Aresztowany 19 X 1944 r. został stracony w więzieniu Plötzensee pod Berlinem 10 XI 1944 r. Alwine von Duberg była córką Estończyka i Niemki z Petersburga. Jako żona kaukaskiego przedsiębiorcy uciekła podczas rewolucji do Persji, gdzie Schulenburg ją poznał. Prowadziła tam dom ambasadora. Rozwiedziona z mężem stała się towarzyszką życia Schulenburga. Nie mogąc wraz z nim udać się do Związku Radzieckiego, mieszkała stale w Berlinie (E. F. Sommer, *Botschafter Schulenburg*, 1987). Według Ingeborg Fleischhauer Alvine (Alla) von Duberg została aresztowana przez *Gestapo* na pół roku przed śmiercią Schulenburga i przewieziona do zakładu, gdzie stała się ofiarą eutanazji. Georgij Astachow zmarł w 1941 r. w radzieckim obozie (E. F. Sommer, *op. cit.*, s. 37).

<sup>17</sup> I. Fleischhauer, *op. cit.*, ss. 262, 504.



W zbiorze dokumentów pt. *Diariusz i Teki Jana Szembeka*<sup>18</sup> znajduje się relacja niemieckiej fundacji *Deutsche Stiftung* (wspierała ona finansowo niemieckie szkolnictwo w Polsce) o rozmowie, którą przeprowadził w dniu 12 sierpnia 1939 r. senator Hasbach, przedstawiciel niemieckiej mniejszości w senacie Rzplitej w ministerstwie spraw wewnętrznych w Warszawie z dyrektorem departamentu tego ministerstwa Zyborskim. Hasbach przyszedł ze skargami na traktowanie mniejszości niemieckiej w Polsce. Dyrektor Zyborski zarzucił swemu rozmówcy, że nie czas na takie sprawy w obliczu rozbioru Polski. Ministerstwo – stwierdził Zyborski – ma dokładne informacje na temat proponowanej granicy między Rzeszą a Związkiem Radzieckim, która ma przebiegać od Prus Wschodnich tuż przed Warszawą do Górnego Śląska. Ziemię na zachód od niej przypadną Rzeszy Niemieckiej, ziemię na wschód Związkowi Radzieckiemu, który Polaków wysiedli na Syberię.

Pismo ma datę – jak już wspomniano – 12 sierpnia, wpłynęło do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych 14 sierpnia; adnotacje na nim wskazują, że miało ono być przedłożone Ribbentropowi i Hitlerowi. Owa rozmowa musiała odbyć się przed 10 sierpnia.

Jest chyba oczywiste, że informacje dyr. Zyborskiego dotarły do ministra spraw zagranicznych Józefa Becka i jego wiceministra Jana Szembeka. Ambasador polski w Moskwie Grzybowski nie wiedział o tajnym układzie. W raporcie do ministra Becka z 29 sierpnia 1939 r. donosił, lekceważąc pakt o nieagresji, że powiedział reprezentantowi Finlandii: *Vous allez voir que le pacte va durer jusqu'à dimanche* (Zobaczy Pan, że pakt potrwa do niedzieli)<sup>19</sup>. O tajnym układzie wiedział natomiast ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie.

Na dzień przed datą raportu ambasadora Wacława Grzybowskiego, w dniu 28 sierpnia 1939 r., wileńskie „Słowo” ogłosiło artykuł pt. *Kanosa albo wojna*. Powiedziano tam m.in.: „Jaka

<sup>18</sup> Dokument pochodzi z archiwum Jana Weinsteina, urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych. (*Diariusz i Teki Jana Szembeka* – tom IV, opracował Józef Zarański. Polski Instytut i Muzeum Sikorskiego. Londyn 1972, ss. 749-751).

#### Tekst dokumentu w tłumaczeniu K. M. Pospieszalskiego

Fundacja Niemiecka (Deutsche Stiftung)  
do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy (Auswärtiges Amt)

Dz. nr 2092

Berlin, 12 sierpnia 1939  
Wpływ: 14 sierpnia  
Pol. V 7787

Senator Hasbach przeprowadził w Warszawie rozmowę z dyrektorem departamentu Zyborskim. W jej toku zamierzał przedstawić skargi na prześladowania niemieckiej grupy narodowej w oparciu o złożony memoriał. Do dyskusji nad nim jednak w ogóle nie doszło, gdyż pan Zyborski odmówił udziału w omawianiu tego rodzaju spraw, powołując się na ogólną sytuację polityczną. W toku trwających przeszło godzinę wywodów oświadczył, że jest rzeczą zdumiewającą, iż niemiecka grupa narodowa zgłasza w obecnej chwili jakieś pretensje. W Polsce dobrze wiadomo, jakie zamiary ma Berlin. Od dawna nie dotyczą one wysuniętej przez Führera sprawy Gdańska i autostrady, bo zmierza się do podziału całej Polski. Na podstawie okazanej mapy Polski, na której naniesiono poszczególne narodowości wyłożył, jakie są według otrzymanych w Warszawie informacji zamiary Berlina w sprawie rozbioru Polski. Mówił, że planuje się w Berlinie nową granicę, która w postaci łuku biegnie od Prus Wschodnich przed bramami Warszawy do Górnego Śląska, poza tym przewiduje się aneksję Księstwa Cieszyńskiego i oczywiście Galicji jako dawnej austriackiej ziemi koronnej. Pozostałe tereny mają być Rosji przekazane. Na uwagę Hasbacha, że dla około 20 milionów Polaków należałoby stworzyć polityczną egzystencję, odparł Zyborski stanowczo, że Warszawa jest przekonana, że w porozumieniu z Moskwą planuje się wysiedlenie tych Polaków na Syberię. Hasbach usiłował Zyborskiemu wy tłumaczyć bezsensowność tych rzekomo berlińskich planów, natrafił jednak na bardzo energiczny sprzeciw. Zyborski powtarzał, że Warszawa ma własne informacje i że jest rzeczą zdumiewającą, że taka osoba jak Hasbach, która dysponuje przecież dobrymi powiązaniami z Berlinem, o tych niemieckich planach rzekomo nie wie. Hasbach powinien zdawać sobie sprawę, że naród polski będzie się wszelkimi dostępnymi środkami bronił przed zainicjowanym przez Rzeszę 4 rozbiorem Polski. W tych warunkach jest rzeczą oczywistą, że pretensje niemieckiej grupy narodowej w Polsce muszą pozostać poza wszelką dyskusją.

Krahmer-Mollenberg  
Z zbiorów archiwalnych Jana Weinsteina

<sup>19</sup> *Diariusz...*, jw., s. 771.

jest cena, którą Hitler zapłacił w Moskwie? Według informacji pochodzących z niemieckich kół politycznych tę cenę stanowią państwa bałtyckie łącznie z Litwą, województwo wileńskie, nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie i trzy województwa Małopolski Wschodniej oraz Besarabia”<sup>20</sup>.

A więc minister spraw zagranicznych Józef Beck wiedział o tajnych rozmowach między Rzeszą a Związkiem Radzieckim w sprawie podziału Polski.

Karol Marian Pospieszalski

## HERZOG AUGUST BIBLIOTHEK

Na marginesie książki Paula Raabego *Bibliosibirsk oder Mitten in Deutschland. Jahre in Wolfenbüttel\**

W wydanym w 1992 r. (Wiesbaden) leksykonie *Herzog August Bibliothek*, otwierającym serię podobnych wydawnictw o największych bibliotekach współczesnej Europy, znalazło się jedno hasło dotyczące osób współczesnych, a dotyczy ono Paula Raabego. Zostało ono podsumowane zdaniem: „Niewątpliwie Paul Raabe, najwybitniejszy dyrektor Biblioteki w XX stuleciu, może być zaliczony do kwadrygi czołowych szefów HAB, w jednym rzędzie z księciem Augustem Młodszym, Leibnitzem i Lessingiem”. Taką ocenę, wypowiedzianą przez jednego z najbliższych współpracowników, usprawiedliwia końcowa informacja, iż skończył on swą służbę w dniu 29 lutego 1992 r. Tę datę nosi też lapidarna dedykacja na stronie tytułowej książki, nawiązująca do dnia, w którym po 24 latach urzędowania uczony, pisarz i znakomity organizator opuścił stanowisko przechodząc w związku z ukończeniem kilka dni wcześniej 65 roku życia w stan spoczynku. Kiedy rozpoczął pracę w 1968 r., historyczna ksiąznica, która przetrwała czasy stagnacji, liczyła kilkunastu pracowników łącznie z personelem pomocniczym, gdy zaś ją opuszczał, było ich ponad dwustu. Został ją w początkowej fazie restauracji gmachu głównego i jedyne (*Bibliotheca Augusta*), zostawiał zaś kompleks budowli w sąsiedztwie zamku, przede wszystkim nowoczesne centrum w gruntownie odnowionej, a właściwie przebudowanej od wewnątrz, z pozostawieniem parteru zbrojowni (*Zeughaus*), a także zaadaptowane znacznym wysiłkiem finansowym kamienice (*Anna Vorwerk Haus*, *Meissnerhaus*), z których jedna wzniesiona od podstaw zachowała jedynie historyczną nazwę (*Leibnizhaus*). Przywrócony został do dawnej świetności *Lessinghaus*, przeznaczony na ekspozycję muzealną poświęconą wielkiemu poecie, a także reprezentacyjny *Direktorhaus*. Dla zakwaterowania 37 badaczy zbudowano *Kurt Lindner Haus*, dalszych kilkanaście pokoi pozyskano w budynku fundacyjnym ze schyłku ubiegłego stulecia (*Feierabendhaus*). Wszystko to jest już w pełni zagospodarowane, toteż najbliższe plany przewidują przejście i adaptację na cele biblioteczne pojemnego budynku gospodarczego z połowy XVII w. znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie zbrojowni (*Kornspeicher*).

We wspomnianym dniu prof. Raabe, sprawił swoim współpracownikom niespodziankę: każdego obdarował znakomicie napisaną książką, mającą walor źródłowy, pod znamienym tytułem: *Wolfenbüttel*, bowiem określa ją mianem *Bibliosybirsk*. Jest to swoisty pamiętnik, a zarazem sprawozdanie z trwających ćwierć wieku dokonań całego zespołu, przy czym autor sięga

<sup>20</sup> Wspomniany wyżej artykuł znalazł Dariusz Laskowski zbierając materiały do swej pracy magisterskiej na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przekazał to Leszek Adamczewski w „Głosie Wielkopolskim” nr 196 z 23 VIII 1991 w artykule pt. *Ujawniony sekret*.

\* Arche Verlag, Zürich 1992, 400 ss.